Rok IV. Nr. 110

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 19/20 września 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2 80 zł., pocztą 3.20 zł.

Niespodziewane dzienne ataki lotnictwa niemieckiego na Anglję

Wypad aż do wysp Orkney.

Berlin, 18 września. **W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych atakach niemieckich samolotów bojowych na Wielką Brytanję dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych, że niemieckie lekkie samoloty bojowe dokonały w dniu wczorajszym w niespodziewanych atakach dziennych wielokrotnych wypadów na południowe wybrzeże Anglji oraz zrzuciły bomby ciężkiego kalibru na ważne objekty wojenne oraz urządzenia wojskowe.**

W mieście Rye bomby eksplodowały wśród wielkich kompleksów budynków i spowodowały olbrzymie spustoszenie. Pewien samolot bojowy w czasie lotu powrotnego wziął pod ogień broni pokładowej kuter angielski, krążący koło wybrzeża i wzniecił na nim pożar.

Wkrótce potem lekkie niemieckie samoloty bojowe dokonały nalotu na miasto Eastbourne, położone również na południowem wybrzeżu Anglji. Dworzec w tem mieście ugodzono w różnych miejscach bombami, a w kilku większych halach na terenie dworca spowodowano pożary. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały bronią pokładową dalsze objekty obronno-gospodarcze, położone w obrębie miasta. W czasie zbrojnego wywiadu morskiego jeden niemiecki samolot bojowy dotarł wczoraj w godzinach wieczornych aż do wysp Orkney. **Z niewielkiej wysokości zaatakował on bombami i bronią pokładową wyspę Faer-Isle,** położoną w północnej części tego obszaru oraz zniszczył celnemi bombami obóz barakowy, wypełniony wojskiem. W dalszych objektach wojskowych wyrządzono poważne szkody.

W ciągu ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe bombardowały wschodnio angielskie miasto Celchester, będące jednym z najpoważniejszych węzłowych punktów kolejowych i drogowych Anglji. Ponadto znajduje się tam kilka fabryk przemysłu budowy maszyn i broni. Zrzucono liczne bomby rozpryskowe i zapalające i spowodowano na zaatakowanym obszarze miasta bardzo rozległe pożary.

Również ubiegłej nocy obrzucono bombami **wschodnio-angielskie miasto portowe Harwich,** gdzie wzniecono kilka pożarów. Wszystkie biorące udział w tych atakach niemieckie samoloty bojowe powróciły do swych baz.

Bezskuteczne ataki sowieckie pod Woroneżem i Rżewem.

Berlin, 18 września. **Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się z naczelnej komendy sił zbrojnych następujących szczegółów o walkach w środkowej części frontu wschodniego:**

W rejonie Woroneża

w porannych godzinach we wtorek bolszewicy zaatakowali zarówno przyczółek mostowy Woroneż oraz okolice na północny wschód od miasta, po uprzednim huraganowym ogniu i przy użyciu skoncentrowanych większych sił. Bez jakiegokolwiek widoku na sukces pędzono żołnierzy bolszewickich w ogień obronny niemieckiej broni. Wszystkie ataki zostały odparte częściowo w przeciwnatarciu, zadając bolszewikom bardzo ciężkie straty.

Podczas gdy bolszewicy w czasie tych walk zastosowali mniej czołgów, niż w ostatnich walkach obronnych, to jednak celem spotęgowania swych ataków **skoncentrowali silniejsze zespoły lotnicze.** Zacięte wypady bolszewickich samolotów przeciwko niemieckim pozycjom obronnym załamały się na bitności niemieckich myśliwców, którzy przy stracie jednego samolotu zestrzelili 31 bolszewickich samolotów. Niemieckie samoloty bojowe bombardowały stanowiska przygotowawcze Sowietów i rozprószyły je. Ruch dowozowy bolszewików na kolejach i drogach na terenie poza bolszewickiemi pozycjami został dotkliwie sparaliżowany przez niemieckie samoloty bojowe.

Na odcinku bojowym w rejonie Rżewa,

w szczególności na południowy wschód od miasta, dokonali bolszewicy wielkich ataków, wzmocnionych licznemi czołgami, przeciwko niemieckim stanowiskom obronnym. W twardych, zmiennych walkach zostali bolszewicy odparci przez niemiecką piechotę. Tylko na odcinku jednego niemieckiego korpusu zniszczono 160 sowieckich czołgów, z tego 71 przypada na pewną dywizję piechoty.

Również na północ od Rżewa powtórzyli bolszewicy swoje ataki.

Pomimo masowych ataków i użycia niebywałej ilości materjału, zdołali bolszewicy uzyskać korzyści terenowe, nie mające żadnego znaczenia. W kontrataku niemieckie oddziały atakując, natknęły się na bolszewicki atak i odzyskały poprzedni teren.

Punkt ciężkości niemieckich ataków lotniczych kierował się przeciwko bolszewickim oddziałom pancernym. Celnemi trafieniami bomb zniszczono 16 czołgów, 10 dalszych tak ciężko uszkodzono, że nie mogły one brać udziału w zamierzonym ataku. Dotkliwe sparaliżowanie dowozu posiłków osiągnięto przez zniszczenie jednego mostu drogowego. Bomby niemieckich samolotów bojowych wywołały rozległe pożary w bolszewickiej kolumnie wozów ciężarowych, która zatrzymała się przed zniszczonemi pojazdami przez rzekę. Jeden bolszewicki magazyn amunicji eksplodował. Niemieccy strzelcy zestrzelili 12 samolotów.

Trudna sytuacja czarnomorskiej floty sowieckiej.

Ankara, 18 września. **W Turcji dyskutuje się na temat przyszłego losu czerwonej floty na morzu Czarnem. Dwa porty Batum i Piti, stojące Sowietom jeszcze do dyspozycji, są niewystarczające dla pomieszczenia jednostek flotowych. Rokowania o ewentualnem ulokowaniu floty w tureckich portach nie miały miejsca. Również nie było żadnej interwencji ze strony anglosaskiej.**

Po upadku Noworosyjska, turecki punkt widzenia, względnie stanowisko, nie uległo zmianie. Przejazd przez cieśninę do morza Śródziemnego nie wchodzi w rachubę. Sowieckie okręty, któreby zawinęły do portów tureckich, zostałyby rozbrojone, a załoga internowana. Panuje tutaj pogląd, że sowiecka flota czarnomorska będzie wolała sama zatopić się i że ucieczka do tureckich portów nastąpi tylko w pojedynczych wypadkach.

Zacięte walki uliczne w Stalingradzie.

Berlin, 18 września. **W związku z zaciekłem zmaganiem się o Stalingrad dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Zacięte walki uliczne w obrębie miasta toczyły się również we środę. Bolszewicy daremnie usiowali rozerwać dławiący uścisk ataku niemieckiego i rozpaczliwie powstrzymać grożącą zagładę. W żadnem miejscu nie udało im się powstrzymać niemieckich strzelców piechoty, grenadjerów broni pancernej i pionierów, łamiących każdy opór. Wszelkie kontrataki bolszewików odparto.

Oddziały sowieckie niejednokrotnie umocniły się w domach miasta, które po większej części zostały zburzone do fundamentów granatami artyleryjskiemi i bombami lotnictwa niemieckiego. Z oporem straceńców bolszewicy walczą o każdą ulicę, o każdy dom i o każde rumowisko. Bolszewikom wydzierano krok po kroku każdą piędź ziemi, o którą gorąco walczono. Wszelkie próby, zmierzające do zatrzymania zagłady rozbiły się o zdecydowaną siłę ofensywną wojsk niemieckich. Oczyszczanie dzielnic miasta z rozbitych resztek wojsk bolszewickich skutecznie postępuje naprzód.

Szereg następujących cyfr świadczy o powadze tych walk i rozmiarze zniszczenia. Jedna ze zmotoryzowanych niemieckich dywizyj piechoty, walcząca pod Stalingradem, od czerwca zabrała do niewoli 21.000 jeńców, oraz zniszczyła 160 pancernych wozów bojowych, 281 armat, 36 dział salwowych, 42 działa przeciwpancerne, 609 karabinów przeciwpancernych, 71 miotaczy płomieni, oraz 85 samolotów.

Rozbudowane na kształt bunkrów bloki domów na obszarze miasta oraz liczne magazyny aprowizacyjne i arsenały również w dniu wczorajszym znajdowały się znowu pod gradem bomb niemieckich samolotów bojowych i nurkowych. Kontrataki oddziałów sowieckich rozbijały się o niewzruszoną siłę bojową wojsk niemieckich, które skutecznie wspierane były przedewszystkiem w północnej części Stalingradu atakami dziennemi i nocnemi niemieckich samolotów bojowych.

Na wschód od Wołgi lotnictwo bojowe bombardowało dworce Baskunczak i Lipki. W walkach powietrznych myśliwcy niemieccy przy utracie jednego własnego samolotu zestrzelili w rejonie Stalingradu 33 samoloty bolszewickie, a sześć dalszych maszyn strąciła artylerja przeciwlotnicza.



W walkach o Stalingrad w ręce wojsk niemieckich wpadła znaczna ilość jeńców sowieckich. Ilustracja nasza przedstawia grupę żołnierzy sowieckich, wziętych do niewoli pod Stalingradem, w drodze do obozu jeńców.

Stany Zjednoczone zmniejszają kontyngent benzyny dla Chile.

Santiago de Chile, 18 września. **Minister gspodarstwa Chile podał urzędowo do wiadomości, że ambasador Stanów Zjednoczonych doręczył notę, komunikującą o nowem obniżeniu kontyngentu benzyny dla Chile. Zużycie na cele cywilne zostanie ograniczone do 40 procent ilości ubiegłego roku.**

Władze Stanów Zjednoczonych uzasadniają to obniżenie kontyngentu brakiem okrętów-cystern i wzrostem zapotrzebowania dla sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Minister oświadczył, że w związku z tem nowem obniżeniem będą musiały być unieruchomione wszelkie samochody niekoniecznie niezbędne dla celów handlowych. Oprócz benzyny będzie się musiało także zracjonizować naftę i ropę.

Sowiety odczuwają brak samochodów ciężarowych.

Genewa, 18 września. **Jak donosi „News Chronicle". Sowiety potrzebują obecnie pilnie wozów ciężarowych, ponieważ stracili największą część swoich kolejowych połączeń.**

Zapotrzebowanie ich na wozy ciężarowe jest conajmniej tak wielkie, jak na czołgi. Wprawdzie w angielskich i amerykańskich przemysłach stoją takie wozy gotowe do transportu do wschodniej Europy, ale dotychczas nie było żadnej sposobności, aby je można było zaokrętować.

Castillo podkreśla suwerenność Argentyny.

Buenos Aires, 18 września. **Wyraźną deklarację w sprawie polityki zagranicznej Argentyny złożył prezydent państwa Castillo z okazji pewnego przyjęcia w stolicy prowincji Salta, gdzie zatrzymał się na krótki czas w podróży przez północne prowincje.**

W swem improwizowanem przemówieniu Castillo podkreślił, że jest zdecydowany utrzymać nadal dotychczasowy kierunek polityki rządu. Prezydent podkreślił, że nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań, któreby się mogły stać niebezpieczne dla suwerenności kraju.

Silny wstrząs ziemi w środkowych Włoszech.

Rzym, 18 września. **Wstrząs ziemi, trwający kilka sekund, odczuto w dniu 16 września o godz. 2.56 w Ascali, okręgu Marken, na południu od Ankony.**

Wstrząs ten, mający kierunek południowo-zachodni, był dość silnie wyczuwalny.

W kilku wierszach.

Führer przesłał prezydentowi republiki Chile Juanowi Antonio Ries z okazji rocznicy niepodległości Chile w dniu 18-go września telegraficznie swoje gratulacje.

*

Japońska misja przyjaźni dla Nankinu, na której czele stoi ambasador do specjalnych poruczeń Hiranuma, wyjechała we czwartek przedpołudniem z Tokio, celem złożenia rewizyty w odpowiedzi na wizytę Mangczingweya. Delegacja japońska wręczy mu specjalne orędzie cesarza.

*

Peruwiańskie ministerstwo spraw zagranicznych, według doniesień z Limy, zakomunikowało, że podróże osób cywilnych drogą powietrzną, głównie w kierunku północnym, zostały prawie zupełnie zaniechane. Jako powód tego podają, że zezwolenia paszportowe znadują się wyłącznie w rękach departamentu wojny Stanów Zjednoczonych.

*

W jednem z miast Walji skazano pewnego kelnera na jeden miesiąc więzienia i 50 funtów szterlingów grzywny za to, że — jak donosi „Stokholms Tidningen" z Londynu — nazwał Churchilla „członkiem piątej kolumny".

*

Mandżurskie towarzystwo ciężkiego przemysłu zamierza wybudować w Mandżukuo wielkie zakłady automobilowe i lotnicze.

*

Regent Węgier — jak donosi agencja NHI — ustanowił nowe odznaczenia wojenne, mianowicie złoty medal za waleczność dla oficerów na wstędze wojennej. Złoty medal za waleczność przyznawano dotychczas tylko szeregowym. Nowy ten order należy do najwyższych węgierskich odznaczeń wojennych.

*

W Anglji wprowadzono w życie dalsze bardzo surowe ograniczenia zużycia papieru. W myśl tych ograniczeń zakazane jest wyrabianie papierowych serwetek, blankietów na jadłospisy, kalendarzy i innych przedmiotów. Ponadto ograniczono dopuszczalną wagę listów prywatnych.

*

Po kilkudniowej wędrówce dwaj piloci brytyjscy dotarli do północno-szwedzkiego osiedla Kwikkjokk, gdzie zostali natychmiast internowani. Według zeznań Anglików, maszyna ich dostała się nad szwedzkie terytorjum w bardzo gęstą mgłę i najechała na ścianę skalną. Pozostali trzej członkowie załogi ponieśli śmierć.

*

Cała londyńska komunikacja autobusowa w szerokiem promieniu od miasta — jak donosi „Times" — zostanie wstrzymana z dniem 30 września, a to na podstawie zarządzeń o racjonizacji gumy, benzyny i ropy.

*

Przeszło 600 robotników francuskich, w tem 2 załogi, pochodzące z dwóch fabryk chemicznych w okolicy Lyonu, odjechały z tego miasta do Niemiec.

*

Na mocy zarządzenia bułgarskiego ministra oświaty zamknięto oba północno-amerykańskie kollegja, mieszczące się w pobliżu Sofji. Na ich miejsce będą otwarte dwa gimnazja dla nauki nowożytnych języków obcych.

*

Ambasador hiszpański w Portugalji Nicolas Franco przybył na lotnisko madryckie Barajas.

Dalsze sukcesy w walce o Stalingrad.

W dwóch dniach bolszewicy stracili 146 samolotów.

Berlin, 19 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 18-go września:**

Nad Terekiem niemieckie formacje pancerne, wspierane przez samoloty niszczycielskie, zniszczyły w koncentrycznym ataku masę dwóch nieprzyjacielskich bataljonów i zdobyły 41 dział.

W walce o Stalingrad uzyskane zostały w zażartych walkach, w ścisłej współpracy wojska lądowego z lotnictwem, dalsze sukcesy.

Ponowne ataki nieprzyjaciela na przyczółek mostowy pod Woroneżem zostały odparte wśród krwawych strat. Nocne ataki lotnictwa kierowane były na lotniska na pozafrontowym obszarze nieprzyjaciela.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń i na południe od jeziora Ładoga załamały się ponowne ataki lokalne znaczniejszych sił nieprzyjacielskich, obfitujące w straty.

Sowieckie lotnictwo straciło w dniach 16 i 17 września 146 samolotów. Sześć własnych samolotów zaginęło.

Dzienne i nocne ataki niemieckich samolotów bojowych kierowane były na ważne ze względów wojennych urządzenia w Anglji południowej i wschodniej. W Kanale zatopiona została jedna brytyjska łódź patrolowa przez trafienie bombą. Artylerja marynarki zestrzeliła dwa brytyjskie samoloty.

Mianowanie nowego ministra spraw zagranicznych Japonji.

Kazuo Aoki ministrem bez teki.

Tokio, 18 września. **Prezes biura informacyjnego rządu Masayuki Tani został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Równocześnie zatrzyma on stanowisko prezesa biura informacyjnego.**

Minister spraw zagranicznych Masayuki Tani liczy 54-ty rok życia. Od października 1921 r. jest prezesem biura informacyjnego rządu. W roku 1914 wstąpił do służby w ministerstwie spraw zagranicznych i był m. i. czynny w Kantonie, Hamburgu, Holandji, Paryżu, Waszyngtonie i Mandżukuo. W r. 1933 był on posłem w Austrji i na Węgrzech, w r. 1936 przedstawicielem dyplomatycznym w Chinach, poczem w r. 1940 za urzędowania ministra spraw zagranicznych Arity został powołany na stanowisko wiceministra.

Japoński doradca gospodarczy przy rządzie nankińskim i b. minister skarbu Kazuo Aoki został mianowany ministrem bez teki

Jak donosi w związku z tem japońskie biuro informacyjne Domei, nowomianowany minister będzie miał powierzone sobie zadania nowego ministerstwa dla wielkiej Azji Wschodniej.

W obecności japońskiego prezydenta ministrów Tojo cesarz japoński przyjął już we czwartek o godzinie 11-tej w pałacu cesarskim osobiście dwóch nowomianowanych ministrów Tani i Aoki i powierzył im nowe stanowiska. Zdaje się to potwierdzać — jak donosi Domei — że Aoki otrzyma tekę ministra Wielkiej Azji Wschodniej, gdy tylko ministerstwo to ostatecznie powołane zostanie do życia. Jako termin oznacza się dzień 1 października.

Powierzenie Aoce tego stanowiska uważa się w kołach politycznych tembardziej za prawdopodobne, ponieważ Aoki uchodzi nietylko za eksperta w dziedzinie finansów, lecz i dlatego, że m. i. także zajmował stanowisko prezydenta urzędu planowania przy rządzie oraz stanowisko wiceprezydenta biura dla spraw mandżurskich i szefa państwowego instytutu badań.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 19 września. **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na **froncie egipskim** akcje wywiadowcze. Lotnictwo kontynuowało bombardowanie baz **na Malcie.** Jeden brytyjski samolot został zestrzelony. W ostatnich dwóch dniach cztery z naszych samolotów nie powróciły z lotu na nieprzyjaciela.

Środki walki szturmowej marynarki wdarły się **do zatoki Gibraltaru** i zatopiły tam parowiec „Ravena Point". W jednej z poprzednich akcyj inne środki walki szturmowej w tej samej zatoce uszkodziły ciężko parowce: „Meta", „Shunds", „Empire Snipe", „Baron Douglas" i piąty nie zidentyfikowany parowiec. Większa część atakujących powróciła do swej bazy.

Kijów i jego mieszkańcy.

(k) Przed wojną światową, w 1914 roku w Kijowie mieszkało 500.000 osób. Prawie taką samą ilość mieszkańców (bo 495.000) wykazał spis, przeprowadzony w 1926 roku. W następnych latach ilość mieszkańców Kijowa rok rocznie wzrastała i w 1939 roku wynosiła do 864.000. Do Kijowa w owych latach przybywało bardzo dużo żydów oraz wiele osób z pośród ludności wiejskiej, a mianowicie rolnicy ze wsi zniszczonych bolszewicką kolektywizacją.

Z przeprowadzonego w dniu 1 kwietnia br. spisu mieszkańców Kijowa wynika, że żyje tam 352.000 osób. Jeżeli chodzi o ich narodowość, to sprawa przedstawia się następująco: 80 procent stanowią Ukraińcy, 14.2 Rosjanie, 2.2 Polacy, 1.5 Białorusini, 0.8 Niemcy, 1.3 inni, przyczem 38 procent przypada na mężczyzn, a 62 proc. na kobiety.

Po zajęciu Kijowa przez wojska niemieckie 93.000 mieszkańców miasta zmieniło swe mieszkanie, przyczem większość z nich dzięki temu zmieniła swe warunki życiowe na lepsze. Ostatnio kilkadziesiąt tysięcy osób wyjechało na roboty do Niemiec.

Wykopalisko z czasów Wikingów.

(k) Niemałe było zdumienie kierownika muzeum zamkowego w Sonderburgu, mieście położonem w północnym Schlezwigu, kiedy na klamce bramy muzeum znalazł paczkę, a w niej parę potłuczonych urn. Okazało się, że urny te pochodzą z okresu Wikingów.

Dopiero po pewnym okresie czasu zagadka wyjaśniła się. Pewien nauczyciel znalazł urny w czasie prac ziemnych przy budowie nowego boiska sportowego i natychmiast przesłał je do muzeum Zamkowego. Nie miał jednak zbyt wiele czasu, aby całą sprawę dokładnie opisać. Przeprowadzone dalsze badania dały nadspodziewanie pomyślne wyniki, albowiem znaleziono cały szereg wartościowych sprzętów domowych oraz resztki palenisk.

48 linij autobusowych w Paryżu.

łk) Przed wojną było w Paryżu 150 linij autobusowych, z czego 50 na przedmieściach a 100 w samem mieście. Kursujące obecnie autobusy na 48 linjach autobusowych przewiozły w drugim kwartale 1942 r. okrągło 57 milj. ludzi, przyczem wpływy za bilety wyniosły 90 miljonów franków. Aczkolwiek droga autobusów w drugim kwartale 1942 r., w porównaniu z drugim kwartałem 1941 roku, została skróconą o 1.700 km, to ilość pasażerów wzrosła o 2,775.000, a wpływy wzrosły o 10 miljonów franków.

Zazdrość.

— Ach, Zuziu, już tak późno, a włosy nie chcą mi się układać! Pomóż mi, złota moja! Te loki nad czołem trzeba bardziej rozczesać, prawda? I jeszcze sukienka nieodprasowana! A przecież ten mój znajomy może już w każdej chwili przyjść po mnie! Nie mogę wyjść do niego nieubrana! I będzie tak się niecierpliwił i zżymał, jak Jasio wczoraj!...

Zuzia cierpliwie dokonywała trudnych operacji przy fryzurze kuzynki.

— Nie rozumiem, Ino, tego twego pędu do zabaw i ciągle nowych wrażeń! Zadziwiające doprawdy, ile ty masz rozmaitych znajomości, różnych spotkań: to tu, to znów tam, to z jednym, to z kimś innym... stanowczo za wiele! Nie możesz spamiętać nawet, z kim się umówiłaś, a napewno pojęcia nie masz gdzie i kiedy!...

— Trochę przesadzasz, Zuziu! Litości, nie szarp mię tak za włosy!! Rzeczywiście lubię się bawić, jestem niezwykle towarzyska. No i naogół wszyscy mnie lubią, wyciągają to na jakieś przyjęcie, to na spacer, czy do kawiarni! Po tych żmudnych godzinach biurowych należy mi się trochę rozrywki!...

— Tak! Ja nie mam ani w części takiego powodzenia. Zresztą nie pragnę tego, bo mam poważniejsze usposobienie. Jednakże to trochę dziwne, bo mówmy szczerze, jestem ładniejsza od ciebie! —

— O! Bezsprzecznie Zuziu! Zawsze ci to przyznam! Takich, jak twoje przepysznych oczu nie spotyka się często! Ale wiesz dlaczego tak właśnie jest? Bo ty wszystko bierzesz zbyt poważnie, przejmujesz się i zrażasz drobnostkami, które dla mnie są bez znaczenia. Ludzie lubią mnie i chcą przebywać w mojem towarzystwie, bo biorę życie lekko i nie usiłuję utrudniać go sobie. Uważam, że życie towarzyskie nie zobowiązuje do niczego. Nie pragnę dla mężczyzny być tą jedną, jedyną, przeznaczoną i nieodłączną do grobu. Jestem dla nich wszystkich, bez wyjątku: przyjacielem. Wszyscy dzielą się zgodnie moją sympatją i nie mają o nic więcej pretensji! —

— I ty także nie masz do nich pretensji? I nie odzywasz się słóweczkiem nawet, gdy widzisz swego niedawnego wielbiciela emablującego już następną zkolei? To podziwu godne! Czy nie jest ci wtedy przykro, nie masz do niego żalu? —

— Zupełnie nie! Najmniejszego nawet! Bo o cóż miałabym się boczyć? Przecież ja także nikomu wierności nie przysięgałam, a każdy człowiek ma zmienny gust i sympatje, prawda? —

Zuzia pokręciła z niedowierzaniem główką.

— Nie, tego nie mogę zrozumieć. Mnie ogarnęłaby dzika pasja i gotowabym była do jakiegoś karygodnego czynu. Nie, wolę o tem nie myśleć! Bo ja jak kogoś polubię... to nie na tydzień, czy choćby na kwartał! Pragnę żeby i mnie tak samo poważnie traktowano.

— Nie rozumiemy się co do tej kwestji. Ja nigdy nikomu nie zrobiłabym sceny zazdrości. Awanturami i wymówkami nie przywiąże się do siebie serca mężczyzny!... Zawsze bałabym się ośmieszenia... i cóżby mi to pomogło? Nie lubię roztrząsać cudzego sumienia, wglądać w drobiazgi, w rzeczy bez znaczenia...

— Wiem, czasem nawet nie wiesz i nie chcesz się dowiedzieć, z kim zawarłaś znajomość! Nic cię nigdy nie obchodzi kim ten przygodny towarzysz jest, kim był. Mógł mieć tysiące rozmaitego rodzaju przygód, a dla ciebie to nic nie znaczy.

— Znów przesada, Zuziu! Ale przyznam ci się... Ten przystojny brunet, z którym umówiłam się na dzisiejsze popołudnie... Nie znam jego nazwiska i tak doprawdy niewiele wiem o nim. Poznaliśmy się dwa dni temu na herbatce u Reny... No i spotykamy się już codziennie... Strasznie miły chłopak! —

— Jak ty możesz czuć się z nim dobrze, swobodnie? Może on właśnie przychodzi do ciebie prosto od innej kobiety, albo o innej myśli, gdy tańczy z tobą?...

— Nie bądź śmieszna, Zuziu! Nawet o tem nie myślę! Trudno, żeby od razu stał się moją własnością wraz ze swojemi myślami i pragnieniami! Jesteś chorobliwie podejrzliwa! Wybacz, ale tego mężczyźni nie lubią! Biedny musi być ten twój chłopiec, jeżeli męczysz go tak swoją zazdrością. Nie znam go, ale mu współczuję! -

— Jeżeli on jest dla mnie wszystkiem, to i on powinien tak się na to zapatrywać... Nie, nie przypuszczam, żebym miała go kiedyś przyłapać na jakiejś nieuczciwości!... Wiesz, on teraz ma moc zmartwień w związku ze zmianą posady. Wszędzie czyni starania, by znaleźć coś odpowiedniego! Narazie bezskutecznie, a jest doprawdy dobrym buchalterem...

— Buchalterem? Mój ojciec szuka właśnie kogoś takiego do swego biura! Szkoda, że mówisz o tem dopiero dziś! Bo zdaje się, że już znalazł jakiegoś pracownika! Dzwonek!! Zuziu, ja jeszcze nie ubrana! Złota moja! Idź i otwórz mu! Zaprowadź do gabinetu ojca! potem mi powiesz, jak ci się podobał! Pogadaj z nim chwileczkę, a ja skończę tualetę! —

Z niemałą ciekawością podeszła Zuzia do drzwi, by otworzyć je nowemu przyjacielowi lekkomyślnej kuzynki:

Na progu stał jej ubóstwiany Jędruś!

Jej chłopiec, któremu oddała całe swe uczucie! Jędruś, co niedalej jak wczoraj klęczał u jej stóp i szeptał słowa najgorętszych zaklęć i najsłodszej pieszczoty! Jeszcze wczoraj, nawet jeszcze parę godzin temu byłaby przysięgła, że jest dla niego wszystkiem, że świat mu cały przysłoniły jej aksamitne źrenice! Chwilę temu wierzyła w to jeszcze, gdy prowadziła z kuzynką dyskusje na temat męskiej stałości...

Oto spełniło się to, czego obawiała się najwięcej, ale o czem myśl odpychała od siebie, ufna w słowa męskich przysiąg!

Jak błyskawice jasne i oślepiające przebiegły przez głowę myśli o tem, co niedawno nie budziło żadnych wątpliwości i podejrzeń...

Przedwczoraj... Tak! Spóźnił się na spotkanie, był roztargniony... Jakże była naiwna (a w tamtej chwili myślała, że jest wyrozumiała!...), gdy uwierzyła jego gorączkowym słowom:

— Posada... Mój Boże, ile to myśli i czasu pochłania!... Tak męczy!... Ale to drobiazg wobec naszej miłości! — ...A potem co jeszcze mówił?... Że w tych dniach ma się wszystko rozstrzygnąć, że już jest gdzieś wolne miejsce, że przeprasza, ale cały następny tydzień będzie miał tak zajęty!... Że mu tak przykro, ale ona musi zrozumieć!...

Wtedy zdawało się jej, że właśnie rozumie — ale to stało się dopiero dziś, gdy nie podejrzewając niczego przychodzi do domu jej kuzynki, a za drzwiami stroi się przed lustrem ta właśnie lekkomyślna istota, której przyjaciele i adoratorzy są tyle warci co ona i jej zasady!!...

Mężczyzna jest zdumiony, jakiś pomieszany i niepewny.

— Co ty tu robisz Zuziu? Niespodzianka... Nie rozumiem... Czy zastałem...? —

— Tak, zastał pan! Proszę dalej... Zaraz wyjdzie do pana... —

— Więc wiesz, o co chodzi? Ale dlaczego mówisz mi „pan". Zuzienko moja śliczna...

— Milcz! Śmiesz jeszcze robić cyniczne uwagi? Nie, nie nazwę po imieniu sposobu, z jakim obszedłeś się ze mną! Podły! Podły! Cieszę się, żeś przynajmniej nie zwodził mię dłużej, że wydało się wszystko wcześniej niż się spodziewałeś!... Podziwiam zręczność i przebiegłość! Ale doprawdy mogło cię było stać na szczerość!

— Ależ Zuziu, co ty...? Nic nie rozumiem.

— Tak, teraz zkolei prawi się komplementy i słodkie słówka Inie? Działa na ciebie jej błyskotliwa wymowa, swoboda w zachowaniu się, jej zaczepne, powłóczyste spojrzenia? Tego mogłam spodziewać się po wszystkich, ale nigdy po tobie!...

— Ależ o co ci chodzi? Mów ciszej! Ta awantura przywołać tu może kogoś trzeciego: to może mieć nieoczekiwanie przykre konsekwencje — dla mnie i dla ciebie...

— Niech ma jak najgorsze! Ja nie będę się kryć! Niech wszyscy wiedzą! Sama zawołam Inę! Ciekawe, czy się choć zaczerwieni!

— Nie! Tego już za dużo! Nie zniosę niejasnych sytuacyj! — podniósł głos zniecierpliwiony wreszcie mężczyzna. — Chcę, mam prawo wiedzieć, za co mnie obrażasz i urządzasz sceny w obcym domu!

Cicho otwierają się drzwi.

Na twarzy wchodzącej Iny maluje się zdumienie.

— Przepraszam... ale było tak głośno... jakby sprzeczka... A myślałam, że to przyszedł mój znajomy... Kto jest ten pan?

W tym momencie Zuzia nie panuje już nad sobą zupełnie:

— Oszaleję! Oszaleję! Czy jesteście oboje tak cyniczni, tak zupełnie wyzuci z jakichkolwiek ludzkich uczuć, że nie możecie się jeszcze przyznać do tej podłości?! I ty, Ino, ty, moja kuzynka, przyjaciółka najserdeczniejsza i powiernica! Jeszcze przed chwilą twierdziłaś, że go nie znasz! A to jest przecież wasze umówione spotkanie i... tyle krętactw, tyle kłamstw! Ale prawda zawsze się wyda! Wstyd! Wstyd!

Rozkrzyczaną i nieprzytomną ze złości Jędrzej przemocą usadowił w fotelu.

— To jakiś atak... Przepraszam za swoją narzeczoną... Ja wielu rzeczy nie rozumiem. Pani pozwoli, że się przedstawię? Jędrzej Żarski. Przyszedłem na wezwanie adwokata Kolba w sprawie wakującej tu posady. O ile się nie mylę — mam przyjemność z córką?...

— Tak, Kolbówną jestem... Ach, zaczynam rozumieć tę pomyłkę: Ja, wie pan, oczekiwałam właśnie swego... przyjaciela. A pan przyszedł niespodziewanie i Zuzia jakoś fatalnie skombinowała jedno z drugiem!

— Nie wiedziałem, że ona jest kuzynką państwa... Jest mi szalenie przykro... Przepraszam za siebie i za nią.

— Ach, niechże się pan tem nie przejmuje! Częściej pan będzie na podobne sytuacje narażony, bo Zuzia jest szalenie w panu zakochana i co za tem idzie, zazdrosna. Pan zaczeka tu chwilkę, prawda? Ojciec powinien niezadługo nadejść. Dopiero teraz sobie przypomniałam, że wspominał mi w tych dniach o mającym się tu zgłosić kandydacie na buchaltera... O! dzwonek! Tym razem to już chyba napewno mój spodziewany gość! Żegnam pana! Dowidzenia Zuziu i otrzyj wreszcie łzy!...

Narzeczeni zostali sami.

Jędrzej usilnie nie chciał dopuścić do siebie pewnego uczucia politowania i odrazy, jakie nasuwał mu widok czerwonych oczu płaczącej kobiety.

— Rozczarowałaś mnie dzisiaj bardzo. Nie przypuszczałem, że możesz być tak bezwzględna i... taka bez wdzięku w scenie zazdrości.

— Bo widzisz Jędruś... Nie gniewaj się i pomyśl, czy to nie byłoby straszne, gdyby rzeczywiście było tak, jak mnie się zdawało?! Ja ciebie tak kocham...

Mężczyzna patrzał na drzwi, za któremi zniknęła tamta druga kobieta.

— Wiem, że mnie kochasz... Ale jeżeli takie masz mi dawać tego dowody...

Chłodno wysunął się z ramion, które go objęły:

— Chcę być szczery, choćbyś to miała nazwać bezwzględnością z mej strony... I powiem, że nie prędko zapomnę cię taką, jaką widziałem przed chwilą...!

— Tak — powtórzył po chwili i powiedział jakby do siebie — nie zapomnę chyba tej chwili i tych okoliczności, które pozwoliły mi poznać tę twoją uroczą kuzynkę... —

M. Dalborówna.

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ 19 Sobota

Dziś: Suche dni
Jutro: Agapita pap. W.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.51 do 5.34

Potwierdzenie przewozu dla odstawiających kontyngenty.

Kraków, 18 września. **Na mocy zarządzenia, wydanego przez Rząd Gen. Gub., powinien każdy rolnik, odstawiający kontyngenty, zaopatrzyć się w potwierdzenie przewozu. Odwożąc, czy odnosząc przepisany kontyngent, jest rolnik zobowiązany zgłosić się we właściwym dla siebie posterunku policji, gdzie otrzyma potwierdzenie przewozu.**

Pismo takie stwierdza, prócz dokładnego adresu, także rodzaj i ilość odstawianych kontyngentów. Placówki odbiorcze kontrolują zgodność wydanego potwierdzenia z wagą kontyngentu, zaznaczają to na potwierdzeniu policyjnem i zwracają je odnośnym posterunkom. W akcji zwalczania handlu nielegalnego i paskarstwa, stanowi potwierdzenie przewozu ochronę dla uczciwych odstawców.

Konkurs fotograficzny „Lwów w zieleni".

Lwów, 18 września. Piękno architektury Lwowa i przyrody otaczającej to miasto, jest niewyczerpane. Dostarczało ono zawsze tematu malarzowi i rysownikowi, czerpał z niego grafik i fotograf i czerpie do dzisiaj. Dzisiaj zwłaszcza jedna dziedzina ma wdzięczne pole do popisu: fotografja artystyczna, której ojcował niezapomnianej pamięci dr. Mikolasch i w której wypowiada się całe piękno Lwowa silnie i w sposób rozmaity.

Ponieważ w tej dziedzinie wypowiedzieć się może szersza rzesza, niż np. w malarstwie czy w grafice, chcąc dać publiczności możność tego wypowiedzenia się i wykazania swego poczucia piękna, **ogłosił starosta miejski we Lwowie konkurs fotograficzny na temat „Lwów w zieleni". W konkursie tym wzięło udział 36 autorów, którzy w sumie nadesłali 530 zdjęć.** Jak na czasy obecne i charakter lokalny tej imprezy — jest to liczba znaczna.

Pierwszą nagrodę za zdjęcie pt. „Cerkiew wołoska z ratuszem", w kwocie zł. 500 otrzymał starszy żołnierz Andreas Baierlein, drugą przyznano inż. Eugeniuszowi Doroszukowi za „Wieżę Korniaktowską". Nagrodę trzecią otrzymał p. Wesołowski, laureat dawnego konkursu „Lwów w śniegu", za zdjęcie pt. „Cerkiew św. Jura". Z osób wyróżnionych w tym konkursie przypomina się swem głębokiem zrozumieniem architektury Lwowa, pełnemi artyzmu fragmentami i mistrzowską umiejętnością operowania światłem Mieczysław Wątorek, nagrodzony za sylwetę kolumny Mickiewiczowskiej, rzuconej na biel obłoków.

(Zet) **KRADZIEŻ PASA.** Z młyna braci Gajdzikowskich w Borowcu, gminy Krasocin (Kieleckie) nieznany sprawca skradł w nocy pas pociągowy rzemienny długości około 15 metrów.

Po rozpoczęciu roku szkolnego.

Kraków, 18 września. Młodzież rozpoczęła nowy rok nauki, która tworzy podwaliny pod gmach przyszłego bytowania. I w zależności od zasobów tej wiedzy i od umiejętnego obrania jej kierunku, będzie gmach ten mniej lub więcej pożyteczny. Człowiek który nie lenił się w szkole i chętnie zdobywał zawód, napewno nie będzie w późniejszem życiu cierpiącym nędzę nierobem, lecz egzystencję swoją ułoży znośnie i szczęśliwie.

Władze szkolne zapewniły uczniom odpowiednie do ich pracy warunki. Wszystkie szkoły, w których zachodziła potrzeba remontu, zostały odnowione i naprawione. **W szeregu miejscowości wybudowano nowe gmachy szkolne, które już zostały oddane do użytku.** Nowe budynki szkolne powstały np. w powiecie miechowskim, we wsiach Kąpiele, Koniusza i Szreniawa. Postarano się również o uzupełnienie brakujących pomocy szkolnych.

Jeśli chodzi o opiekę nad dziatwą szkolną, to wyraża się ona w formie **dożywiania najbiedniejszych uczniów w kuchniach ludowych P. K. Op.,** dostarczaniu im podręczników bezpłatnych, a nawet odzieży. Pozatem młodzież ma zapewnioną pomoc lekarską. Zaraz w pierwszych dniach po rozpoczęciu roku szkolnego poszczególne Urzędy Zdrowia na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa, zarówno w miastach jak i po wsiach, zainicjowały akcję przeciwgruźliczą. — Wobec słabszej naogół odporności dzieci na zakażenia, odbyły się w ośrodkach zdrowia konferencje, na których **omówiono techniczne sprawy masowych badań dzieci odczynem Pirqueta.** W większych miastach poddano już temu badaniu kilka tysięcy dzieci, u których w 25 proc. zanotowano wynik dodatni. Świadczy to, że **1/4 dzieci przeszła zakażenie gruźlicze.** Wszystkie dzieci chore zostaną poddane badaniom rentgenologicznym w poradniach i przychodniach przeciwgruźliczych. W zależności od stadjum choroby, skieruje się je w miarę możności do sanatorjów, prewentorjów lub pozostawi pod opieką poradni. Ponieważ poza leczeniem dziecka niemniej ważnem jest stworzenie mu odpowiednich warunków higienicznych i odżywienie go, **rozbudowane zostało lecznictwo sanatoryjne.** Sanatorja i prewentorja dziecięce znajdują się w odległym o 50 km. od Kielc Busku-Zdroju, a ponadto w Skolimowie, Międzylesiu, Rabce, Otwocku i Starymmiłośnie.

Zreorganizowane przed rokiem szkolnictwo dostosowane zostało do nowych potrzeb i nowych warunków. Powstała **gęsta sieć szkół zawodowych,** do których obowiązkowo uczęszczać musi młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej, do 18 roku życia.

Szkoły zawodowe dostarczą zawodowych fachowców, rzemieślników, handlowców, których wymaga normalny rozwój gospodarki. Młodzież wyciąga dzisiaj ręce po najważniejsze z narzędzi, jakim jest wiedza i zdobywa sobie zawód, budując tem pewną i ugruntowaną przyszłość. Bo przecież zdobyć zawód, to znaczy mieć uczciwie zapracowany chleb i zapewniony byt.

Zwrócono również uwagę na **odpowiednie wyszkolenie młodzieży rolniczej,** co stanowi niezwykle ważny czynnik gospodarczy, w ten sposób podnosi się bowiem poziom gospodarstw wiejskich i wzmaga intensyfikację rolnictwa. **W każdym powiecie otwarte zostały rolnicze szkoły zawodowe, a niezależnie od tego zorganizowano gęstą sieć szkół przysposobienia rolniczego.** Ze względu na wielkie zainteresowanie wiedzą rolniczą, dokładają odnośne władze wszelkich starań, by wszyscy kandydaci mogli być przyjęci do szkół. Nowy rok szkolny rozpocznie się w szkołach rolniczych z dniem 1 października.

(Zet) **Z DZIAŁALNOŚCI P. C. K. W BUSKU-ZDROJU.** Polski Czerwony Krzyż w Busku-Zdroju w ciągu ubiegłego miesiąca „zdobył" 12-cie Chrzestnych Mateczek, które zaopiekowały się poszczególnymi jeńcami polskimi, przebywającymi w obozach w Rzeszy. Nadto P. C. K. zebrał z dobrowolnych ofiar sumę zł. 2.637.80, którą w myśl zarządzeń swoich władz przekazał do głównego zarządu w Warszawie. P. C. K. w Busku pamiętał również o jeńcach, wysyłając im w tym okresie 2 paczki 5-ciokilogramowe z żywnością, oraz 8 paczek z odzieżą.

(Zet) **ZAPALIŁA SIĘ STODOŁA.** Wskutek lokalnej burzy z piorunami, od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła Stanisława Lasoty w Cianowicach koło Ojcowa, jednego z zamożniejszych gospodarzy. Ogień strawił stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi ogólnej wartości około 35.000 zł. Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

(Zet) **EKSPLOZJA SPŁONKI W RĘKU UCZNIA.** 18-letni uczeń fotograficzny Tadeusz Byczek, mieszkaniec Charsznicy (powiat Miechów), znalazł na drodze rurkę miedzianą, tzw. spłonkę, z której chciał sobie zrobić okucie do cygarniczki. — Przy rozbieraniu jej nastąpił wybuch, wskutek czego Byczek doznał silnego okaleczenia lewej ręki. Rannego skierowano do szpitala powiatowego w Miechowie.

(Zet) **TRUP DZIECKA W ŁUBINIE.** Na polu w łubinie na przedmieściu Jasionka w Jędrzejowie, znaleziono trupa około trzytygodniowego dziecka w rozkładzie. — Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia matki, względnie sprawcy podrzucenia dziecka. Przyczyny śmierci dziecka stwierdzić nie zdołano wobec kompletnego rozkładu ciała.

UTWORZENIE URZĘDU PIELĘGNOWANIA SZTUKI DAWNEJ. Rozporządzeniem z dnia 27 lipca br. (Dz. Rozp. str. 419) utworzony został Urząd Pielęgnowania Sztuki Dawnej. Urząd ten zajmuje się podtrzymywaniem, pielęgnowaniem i konserwacją sztuki dawnej oraz jest właściwym urzędem do ujęcia, zarządzania i zużytkowania dzieł sztuki, skonfiskowanych względnie zabezpieczonych na podstawie osobnych zarządzeń.

(Zet) **ZIELONY W OPAŁACH.** Ludwik Tekeli z Łukowej, gminy Sobków i Antoni Poswek z Wolicy, gminy Korzecko (pow. Kielce), zaczepili na drodze żyda Dawida Zielonego z Chęcin i zmuszali go do wręczenia im pieniędzy na wódkę. Zielony jednak zdołał zbiec i ukrył się w mieszkaniu Janiny Osieckiej. Po kilku godzinach obydwaj napastnicy wtargnęli do mieszkania Osieckiej, gdzie znaleźli ukrytego Zielonego. Tym razem zmuszali oni żyda do wydania im pieniędzy na kupno marynarki.

Zielony udał się pod opiekę policji, która pociągnęła napastników do odpowiedzialności sądowej. Sąd grodzki w Chęcinach od zarzutu wymuszania pieniędzy na drodze oskarżonych uniewinnił wobec braku cech przestępstwa, natomiast za wymuszanie pieniędzy na kupno marynarki w mieszkaniu Osieckiej, skazał po miesiącu aresztu każdego. Przy ferowaniu wyroku sąd miał na uwadze niski poziom umysłowy oskarżonych, oraz ich dotychczasową niekaralność.

(Zet) **PORACHUNKI OSOBISTE NA DRODZE.** Franciszek Młynarczyk, mieszkaniec wsi Lubachowa, gminy Moskorzew (pow. Jędrzejów) szedł w godzinach rannych drogą przez wieś i gdy znajdował się naprzeciwko domu Zdzisława Zbierańskiego, wybiegł na drogę tenże i ugodził Młynarczyka nożem w prawe przedramię, zadając mu dość poważną ranę. Po tym wypadku Zbierański zbiegł z powrotem do swego mieszkania. Lekarz, do którego Młynarczyk się udał, stwierdził naruszenie czynności prawej ręki na przeciąg powyżej 20 dni, czyli cięższe uszkodzenie ciała. Zbierański miał jakąś pretensję do Młynarczyka i sam sobie wymierzył „sprawiedliwość".

Rekordowy zbiór winogron na Węgrzech.

(k) W bieżącym roku znakomicie obrodziły winogrona na Węgrzech. Podczas gdy w dobrych latach zbiór winogron dawał przeciętnie 5½—6 miljonów hektolitrów, to w bieżącym roku miarodajne czynniki spodziewają się uzyskać conajmniej o 1 miljon h. więcej. W ubiegłych latach Węgry eksportowały przeciętnie 1.800 wagonów winogron, które cieszyły się wielkim popytem zagranicą. Obecnie ze względu na wojnę sprawa eksportu natrafia na pewne trudności transportowe, jednak odnośne władze czynią starania, aby i w tym roku pewną ilość winogron wysłać zagranicę.

Wieś nad małą rzeką

Typowy przykład stosunków na okupowanych ziemiach sowieckich.

Znany uczony i publicysta dr Giselher Wirsing opisuje na podstawie szczegółowych naocznych obserwacyj życie i stosunki, panujące w małej wsi na terenie Rosji środkowej, przyczem podkreśla, że wieś ta może stanowić typowy przykład tysięcy innych wsi na obszarze Związku Sowietów. Opisywana wieś, jak podkreśla dr Wirsing w swem sprawozdaniu, nie różni się zasadniczo w żadnym szczególe od innych wsi z nią sąsiadujących.

Wieś leży nad małą rzeką. Zabudowania jej wyglądają tak, jak wszędzie. **Uderza znaczna przewaga kobiet;** większa część mężczyzn młodszych i średnich roczników, została zaciągnięta do wojska lub wywieziona. Aż do jesieni 1941 r., kiedy przyszły tu wojska niemieckie — w czasie krótkiej walki spłonęło zaledwo kilka domów — grunta, należące do wsi uprawiał kołchoz wioskowy. **Wieś liczy obecnie zaledwie 65 rodzin z 280 osobami i zajmuje powierzchnię około 350 ha ziemi uprawnej.** Z tego 150 ha może być oddane bez żadnych trudności pod uprawę żyta. Istotnie też wieś Nastarowa do roku 1928, tj. do chwili rozpoczęcia kolektywizacji, przeznaczała taki obszar pod uprawę żyta.

Od roku 1928 jednak pomimo nacisku komisarzy rozmiar powierzchni uprawnej stale się zmniejszał.

Ostatnio uprawa żyta nie obejmowała więcej, jak 60 ha. Nawet o jakiejś uporządkowanej gospodarce trój- lub czteropolowej nie było już mowy. Także ze 160 ha łąk, z których zaledwo 60 ha przeznaczono na zbiór siana (reszta łąk zamieniła się w bagna lub zarosła zbyt gęsto krzakami), w okresie kolektywizacji zbiory zmniejszały się stopniowo coraz bardziej, tak, że ostatnio do stodoły kołchozowej przywożono już tylko minimalne ilości.

Przed rokiem 1928 we wsi tej było 125 koni i 170 krów. **W chwili wybuchu wojny znajdowało się tam jeszcze tylko 70 koni i 75 krów.** Obecnie wieś posiada zaledwie 48 koni i 44 krowy. Nierogacizny niema ani jednej sztuki. W czasie gospodarki kolektywnej było jeszcze około 60 sztuk nierogacizny, jednak ub. jesieni zostały wszystkie ubite. Przed rokiem 1928 wieś posiadała około 200 sztuk nierogacizny, a przed rokiem 1917 nawet 400 sztuk.

W ten sposób wieś stopniowo i systematycznie podupadała.

Te resztki, jakie chłopi posiadali jeszcze przed rozpoczęciem obecnej wojny, w większej części poszły w niwecz w chaosie wypadków ub. jesieni.

Mała ta wieś w czasie gspodarki kołchozowej, niezależnie od innych podatków i świadczeń, miała obowiązek udzielić całkowitego utrzymania 6-ciu urzędnikom, a nadto wypłacać im jeszcze pobory. Urzędnikami tymi byli: przewodniczący kołchozu, kierownik prac rolniczych, księgowy i trzech pomocników. Chłopi płaceni byli jak robotnicy pracujący na kołchozie. Jako jednostka wynagrodzenia był ustalony t. zw. dzień roboczy.

Za jeden dzień roboczy wypłacano 200 lub 300 gramów zboża.

Tylko w nielicznych wsiach w okolicy za dzień roboczy płacono równocześnie także jednego rubla w gotówce. Chłopi zostali zepchnięci do roli proletarjatu wiejskiego. W ubiegłym roku obsiano jeszcze 70 ha gruntów żytem. Przeciętne zbiory w tym roku dadzą na 1 ha około 14 ct. zboża, mimo, że ziemia przy odpowiedniej uprawie mogłaby niewątpliwie dać 3-krotnie większe plony (a w ten sposób dosięgnęłaby dopiero przeciętnej wysokości zbiorów w Niemczech). Uprawa gruntów odbywała się więc jeszcze wspólnie. Poraz pierwszy jednak żniwa przeprowadzają indywidualnie, przyczem chłopi udzielają sobie wzajemnie pomocy i oddają do dyspozycji kolejno konie, których ilość wobec znanych stosunków jest absolutnie niewystarczająca.

Przechodząc do urzeczywistnienia nowej wspólnej gospodarki, objawy której zauważyć już można wszędzie, uczony w dalszym ciągu podkreśla:

W bieżącym roku w Nastarowie uprawa obejmie już przeszło 100 ha. W tym celu rolnik rejonowy wyznaczył odpowiednią normę. **Uprawa odtąd dokonywana będzie oddzielnie.** Każde gospodarstwo rolne otrzymało w przydziale zagony rozrzucone po różnych obszarach, by w ten sposób, choć w pewnej mierze, w sprawiedliwy sposób wyrównać różne ukształtowanie gleby. Na rodzinę przypadają ok. 6—8 ha, z czego jednakowoż pod uprawę brane być mogą jedynie 2 i pół ha, przyczem **głównym produktem jest tutaj żyto i gryka,** a ponadto konopie i t. p. System, wytworzony skutkiem nowej reformy rolnej stanowi gospodarczą fermę przejściową z gospodarki kolektywnej do późniejszych gospodarstw rolnych, tworzących w sobie zamkniętą zdrową jednostkę organizmu gospodarczego. Nazywają ją gospodarką wspólną dlatego, gdyż wspólnie mieszkający we wsi rolnicy stale sobie nawzajem udzielają pomocy, a o gospodarce pojedynczej nawet w formie spółdzielczej tu jeszcze nie może być mowy.

Gospodarka rolna na Wschodzie temsamem nawiązuje mniej więcej do stanu, wytworzonego w czasie wielkiej reformy rolnej z r. 1905/07 przez ministra carskiego Stołypina. Minister ten dopiero starał się usunąć niedociągnięcia, jakie wynikły przy wyzwalaniu się rolników, co uwarunkowane było ówczesnym ustrojem. Mimo to na tej ziemi celowego i zdrowego ustroju rolnego właściwie nigdy nie było, gdyż **wszelkie reformy ustać musiały w chwili rozpoczęcia się wojny światowej.** O tem wszystkiem trzeba pamiętać — jak oświadcza dr. Wirsing — przystępując obecnie do odbudowy rolnictwa na tych olbrzymich przestrzeniach. Niezliczoną ilość kwestyj trzeba dokładnie rozważyć. Inwentarz poszczególnych gospodarstw rolniczych w bardzo nielicznych tylko wypadkach okazuje się wystarczającym. Doświadczenie jednakowoż wykazało, iż **ludność skłonna jest do intensywnej współpracy i przyczynienia się do osiągnięcia jak najlepszych wyników.** Już w przyszłym roku sprawa będzie się z gruntu inaczej przedstawiała aniżeli dziś, gdyż rolnik gospodaruje we własnym interesie i uprawia tyle, ile tylko może w ramach posiadanych przez wieś środków pociągowych i inwentarza. Zagony przyznane poszczególnym gospodarstwom pod uprawę przejdą na własność rolników. Są jednakowoż wsie, w których warunki w poszczególnych wypadkach przedstawiają się o wiele niekorzystniej, aniżeli w Nastarowie, tej małej wiosce, o której dotychczas była mowa. **W tych wsiach całokształt odbudowy wymagać będzie oczywiście dłuższego czasu.** Przedewszystkiem chodzi tutaj również o to, by ożywić znowu gospodarkę pieniężną, która w tym kraju prawie że zupełnie zanikła.

Wprawdzie zupełny brak potrzeb mieszkańca wsi jest bajką.

Podobnie jak każdy inny człowiek i jemu potrzebny jest szereg dóbr, niezbędnych dla człowieka cywilizowanego, lecz przyzwyczaił się on do tego, iż są one dla niego niedostępne.

System sowiecki wogóle nie wiedział, co począć z rolnikiem.

Dla nich rolnicy przedstawiali bezmyślną trzodę bydła, którą, nie pomnąc na naturalne związanie ich z ziemią, przemocą zmuszano do uprawiania zawodu przemysłowo-rzemieślniczego. Natknął się on na tysiące przykładów — jak podkreślił Wirsing — iż wszelkie niedomagania, które w ciągu 400-letniej epoki ustroju mirowego hamowały wszelki postęp, bardzo często odżyły w systemie kołchozów, mimo technicznej mechanizacji rolnictwa. Przyszłość wykaże, iż obecnie, od niedawna stosowane metody zdołają przyczynić się do uzdrowienia rolnictwa w centralnych obszarach Rosji.



Dzieci jako siła robocza w Sowietach.



Dzieci w Sowietach.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE

o ogólnem uregulowaniu przydziału wyrobów monopolu spirytusowego do celów konsumpcyjnych i przemysłowych na czas do dnia 31 grudnia 1942 roku.

Zaopatrzenie uprawnionych do pobierania w wyroby monopolu spirytusowego (wódki i rum monopolowy, spirytus wszystkich gatunków do celów konsumpcyjnych i przemysłowych), którzy otrzymali przydziały bieżące i jednorazowe, obowiązujące do dnia dzisiejszego, bądź to bezpośrednio przez Generalną Dyrekcję Monopolów (GDM), bądź też pośrednio przez główne urzędy celne, wytwórnię wódki i hurtownie, zabezpieczone zostało w wysokości ostatnio ustalonej części kontyngentu do dnia 31 grudnia 1942 r. zapasami spirytusu z kampanji 1941/42. Ponad te przydziały względnie zobowiązania do dostawy nie rozporządza się żadnymi więcej zapasami spirytusu. Plan gospodarki spirytusem ustalony przez GDM, na podstawie zapasów i zapotrzebowania spirytusu musi być przeto ściśle przestrzegany do dnia 31 grudnia 1942 r. Z konieczności tej wynika, co następuje:

1. **Dla wódki, rumu monopolowego i spirytusu czystego dla celów konsumpcyjnych:**
Wnioski o podwyższenie lub zmianę kontyngentów wzgl. o przydział kontyngentów specjalnych ze strony poszczególnych posiadaczy kontyngentu (uprawnionych do pobierania) lub ze strony administracyjnych placówek służbowych Partji, Sił Zbrojnych i cywilnych nie mogą być wobec tego uwzględnione. Wnioski nadeszłe po dniu 1 lipca 1942 r. i te, które jeszcze nadejdą do dnia 31 grudnia 1942 r., nie będą więcej rozpatrywane.

2. **Dla spirytusu wszelkich gatunków dla celów przemysłowych** obowiązuje dla wniosków o podwyższenie, zmianę i nowy przydział kontyngentów, co następuje:
a) wnioski, wpływające przez Inspekcję Dozbrojenia i Komendę Dozbrojenia w Generalnem Gubernatorstwie lub inne urzędy Ministerstwa Rzeszy dla uzbrojenia i amunicji w Generalnem Gubernatorstwie, będą bez wyjątku rozpatrywane;
b) wszystkie inne wnioski, co do których nie udzielono w GDM wnioskodawcom w przeciągu sześciu tygodni po wpłynięciu wniosku żadnej wiadomości (zezwolenia, zawiadomienia, że wniosek jest rozpatrywany), uważać należy za odrzucone.

3. GDM zastrzega sobie, na wypadek nieprzewidzianego zapotrzebowania spirytusu dla ważnych celów wojennych, prawo zarządzenia, według własnego uznania dla poszczególnych celów czasowo ograniczonych lub ogólnie na czas do dnia 31 grudnia 1942 r. obowiązujących, obniżeń lub zupełnych skreśleń kontyngentów. O każdorazowo wydanych zarządzeniach powiadomi się zainteresowane grupy posiadaczy kontyngentów przez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa i w prasie codziennej. Poszczególnym posiadaczom kontyngentów nie doręczy się zawiadomień.

4. W razie odprężenia w stanie zapasów spirytusu, względnie w sytuacji gospodarczej, GDM zarządzi od siebie odpowiednie podwyżki kontyngentów. Celem uproszczenia manipulacji i uniknięcia niepotrzebnego obciążania będących do dyspozycji sił roboczych, uprasza się zaniechać osobistych interwencyj i telefonicznych zapytywań. W związku z tem zwraca się jeszcze uwagę na to, że dla udzielania koncesyj na sprzedaż butelkową i wyszynk wódki w gospodach nie jest właściwą GDM, lecz główne urzędy celne, względnie Główny Wydział Finansów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Nie należy przeto zwracać się odtąd z zapytaniami w tej sprawie do GDM.

Krakau, dnia 10 lipca 1942 r.

Rząd Generalnego Gubernatorstwa
Generalna Dyrekcja Monopolów
Dr. Senkowsky.

Państwowe Lasowe Kursy Fachowe we Lwowie.

Nauka na Lwowskich Państwowych Lasowych Kursach Fachowych dla nieniemców pochodzenia aryjskiego rozpocznie się w dniu 15 października 1942.

Kto zamierza uczęszczać na Państwowe Lasowe Kursy Fachowe, ten winien złożyć swoją prośbę w liście poleconym do dyrektora Państwowych Lasowych Kursów Fachowych we Lwowie, Urząd pocztowy 3, Skrytka pocztowa, a mianowicie do 25 września 1942.

Jako załączniki należy dodać do prośby:
1) Własnoręcznie napisany życiorys w języku niemieckim;
2) zaświadczenie urodzenia;
3) wykaz dotychczasowego wykształcenia (egzaminy);
4) świadectwo zdrowia w języku niemieckim z potwierdzeniem czystości od wszy;
5) oświadczenie zamiast przysięgi o aryjskim pochodzeniu;
6) cztery fotografje o wymiarach paszportowych.

Kierownik Dyrekcji
Lwowskich Państwowych Kursów Fachowych.

Jak się bronią zwierzęta?

Kraków, we wrześniu. Już sama matka natura obdarza swe dzieci tego rodzaju walorami, aby jak najlepiej mogły się przystosować do otaczających je warunków. I tak naprzykład w krajach podbiegunowych zarówno ptaki, jak i czworonogi noszą strój głównie biały. Szaty ptaków i zwierząt naszych są przeważnie szare, albo brunatne, to jest koloru zwiędłych liści lub ziemi. Taką barwą odznaczają się nasze przepiórki, skowronki i inne.

Ptaki okolic podzwrotnikowych z powodu przepysznej roślinności dżungli, mają opierzenie intensywnie zielone (papugi). Znanem dobrze jest zjawisko t. zw. mimiery, to znaczy przystosowania koloru ciała do otoczenia. Symbolem chyba tego to kameleon, który będąc w stanie spoczynku, jest koloru zielonego, potrafi jednakowoż zmienić niesłychanie szybko swą rzeczywistą barwę na czerwoną, niebieską, żółtą, zależnie od koloru przedmiotu, na którym w danym momencie się znajduje. Również do bardzo ciekawych okazów należy owad liściec, kształtem swym zupełnie wyobrażający liść. Niektóre znowuż ryby rozporządzają chyba najnowocześniejszą bronią obronno-defensywną, bo elektrycznością — wytwarzaną w specjalnych wewnętrznych narządach. Broń ta pozwala im także obezwładniać mniejsze okazy swych pobratymców.

A wogóle natura posiada tajemnice, którychby nikt nawet nie przypuścił. Oto np. są istoty, których jedyną obronę stanowi pozbywanie się swych własnych członków ciała. I tak kiedy chwycimy jaszczurkę za ogon, kraba za nogę, rozgwiazdę morską za jedno z ramion — zostają nam poprostu w ręku. Ale o dziwo! nie przyszłoby nam np. do głowy, iż odrastają one zpowrotem. I jeżeli przypuśćmy, pokrajemy dżdżownicę na 3 kawałki — to przednia część z głową wytworzy nową głowę na drugim końcu, zaś część tylna wytworzy drugi ogon na przeciwnym końcu, a tylko część środkowa wytworzy głowę i ogon.

Wiemy doskonale, jak za pomocą brudno-ciemnej cieczy ocala się przed atakiem wroga — mątwa, czy sepja.

Specjalny gatunek raka skrytosz nakłada sobie na grzbiet głowy ryby, ciała rozmaitych innych martwych istot, kawałki szkła, stwarzając sobie w ten sposób jakgdyby odpowiednią tarczę ochronną, przyczem bardzo często zdarza się, że tarcza owa pozostaje w rękach napastnika, a sam rak zmyka gdzie pieprz rośnie.

W niektórych morzach południowych żyje ryba tak niesłychanie podobna do otoczenia, a mianowicie do wodorostów, że wogóle nie można jej od nich odróżnić. Prócz tego naczepia ona na pletwy ogromne ilości wodorostów i buduje z nich gniazdo, które unosi na powierzchni wody.

Tak więc, jak widzimy, matka-natura z jednej strony uzbraja swe dzieci w potężne organa do walki, to znów innym daje cudowne wprost środki ochronne.

J. E.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.